

# Piękny koniec świata

•• **Jedynie marzenia trzymają przy życiu zdegenerowanych bohaterów spektaklu „Biedronki powracają na ziemię”.**

Piotr Kruszczyński stworzył opowieść, która nie tylko jest obrazkiem z życia rosyjskiej stolicy, ale też historią o wewnętrznym pięknie, które jest w nas niezależnie od okoliczności.

Sigariew, jeden z najciekawszych młodych rosyjskich dramaturgów, pierwszy raz wszedł do teatru w dniu premiery swojej sztuki. Nie wierzy w misję literatury, nie interesuje go publicystyka, nie kręci go moskiewski blichtr. Interesuje go prowincja, na której wyrósł i której nie zamierza opuścić. To jednak nie sielanko-

wy krajobraz dzieciństwa, a sterana życiem szara Rosja.

Bohaterowie spektaklu to grupa młodych degeneratów mieszkających w ostatnim bloku opuszczonego osiedla. Z ich okien rozciąga się widok na cmentarz. Żyją ze sprzedaży kradzionych blaszanych nagrobków, prostytuują się, smutki zagłuszają alkoholem, narkotykami i przemocą. Jednak wśród podwórkowych swarów i walki o ostatnią kroplę wódki marzą o lepszym, zwyczajnym życiu. Chłopczyca Lera chce mieć męża, furgonetkę i kiosk. Dima liczy na karierę w armii. Najbardziej cyniczna z nich wszystkich jest Julka, studentka, która na prowincję wpadła na chwilę, by odwiedzić rodzinę.

Prosta historia Sigariewa to opowieść o pięknie, które jest w nas tak długo, jak długo mamy nadzieję. W inscenizacji Piotra Kruszczyńskiego bohaterowie komediodramatu siedzą w grobach na tle upiornego bloku. Ich język jest językiem ulicy, ich ubrania przypominają lachmany, otoczenie wieje grozą. Jednak nie potrafią do końca pozbyć się radości życia, chęci wzięcia losu we własne ręce, ich prozaiczne rozmowy niosą w sobie proste prawdy: o tym, jak bardzo potrzebujemy obecności rodziców, zwyczajnej, bezinteresownej bliskości, o pieniądzach, których zdobycie często znieczula nas na nieszczęście innych.

Reżyser buduje swoją opowieść na dwóch płaszczyznach. Sceny z co-

KRZYSZTOF GUTKOWSKI



**Sila przedstawienia Piotra Kruszczyńskiego tkwi w prostej, a przez to uniwersalnej historii zwykłych ludzi**

dzienności młodych Rosjan równocześnie ilustrują wewnętrzną walkę. Ich mechaniczne ruchy, wypowiedziane w nieskończoność słowa, dziecięce wierszyki o biedronkach, które mają nadlecieć z nieba i przynieść chleb, obrazują uczucie pustki i zmęczenia ciągłymi zrywami nadziei, za chwilę gaszonej przez życie.

Sila przedstawienia Kruszczyńskiego tkwi w prostej, a przez to uniwersalnej historii zwykłych ludzi. Zawiedli, niestety, aktorzy. Najciekawsze kreacje w spektaklu stworzyli Ewelina Paszke-Lowitzsch (Starucha) i Krzysztof Kuliński (Łosiu) grający pokolenie straconych, spisanych na straty rodziców i dziadków. Szkoda, że na scenie widzieliśmy ich zaledwie przez chwilę. Przejmujące momenty stworzyli także intrygująca Katarzyna Bednarz (Julka) i ogarnięty narkotyczną paranoją

Jakub Świderski (Sławlik) z wrocławskiej PWST. Spektakl zdominowała jednak przerysowana, a przez to irytująca i zupełnie niewiarygodna kreacja Doroty Abbe (Lera). ●

KATARZYNA KAMIŃSKA

## TEATR

### „BIEDRONKI POWRACAJĄ NA ZIEMIĘ”

WASILIJ SIGARIEW, PRZEKŁAD  
– AGNIESZKA LUBOMIRA PIOTROWSKA  
REŻYSERIA – PIOTR KRUSZCZYŃSKI,  
SCENOGRAFIA – JAN KOZIKOWSKI,  
MUZYKA – BARTOSZ CHAJDECKI,  
WSPÓŁPRACA CHOREOGRAFICZNA  
– MIKOŁAJ MIKOŁAJCZYK.

*Polska prapremiera 6 czerwca we Wrocławskim Teatrze Współczesnym (Scena na Strychu)*